

opusdei.org

# **Polegaj we wszystkim na Jezusie**

Cnota nadziei i ascetyka chrześcijańska w pismach św. Josemaríi. Artykuł Paula O'Callaghana z Papieskiego Uniwersytetu Świętego Krzyża, opublikowany w n° 23 pisma „Romana” (1996).

11-04-2018

## **Refleksja teologiczna na temat chrześcijańskiej nadziei**

Święty Josemaría Escrivá zawarł w swoim pierwszym zbiorze punktów

do modlitwy osobistej,  
„Rozważaniach Duchowych”  
następującą myśl: «Polegaj we  
wszystkim na Jezusie: ty nic nie  
masz, nic nie znacysz, nic nie  
możesz. –On będzie działał, jeśli  
całkowicie Mu zawierzysz» [1].  
Chodzi o pewne stwierdzenie, które,  
mocno opierając się na Piśmie  
Świętym, nauczaniu Ojców Kościoła  
oraz teologii, wyraża wspólne,  
podstawowe i bezdyskusyjne  
przekonanie wiary żywej i wcielonej  
w życie, że Jezus Chrystus jest  
jedynym Zbawicielem, jednocześnie  
ogłaszając radykalną przygodność i  
kruchłość człowieka –szczególnie  
mając na uwadze nieporządek  
wprowadzony w niego poprzez  
grzech- i porusza ku zaufaniu do  
Boga i synowskiemu oddaniu się w  
jego ręce.

A jednak, warto zadać sobie jedno  
pytanie: należy rozumieć ten sposób  
wyrażania się świętego Josemarí

jedynie jako powtórzenie dobrze już znanego w tradycji teologicznej i duchowej Kościoła nauczania czy też, stwierdzenie to, nabiera w łonie tej tradycji nowego znaczenia i szczególnej wartości? Gdzie leży, w ostateczności, jego wartość teologiczna i duchowa? Z jednej strony chodzi o stwierdzenie nieprzemijające i stałe, ponadczasowe, zakorzenione w samym sercu chrześcijańskiej duchowości wszystkich czasów; z drugiej jednakże, sytuuje się w konkretnym momencie historycznym: święty Josemaría, jak tylu chrześcijan przed nim i po nim, głosił tymi słowami z mocą osobiste zaufanie Bogu, zrzucając na Pana swoje pragnienie wsparcia i pocieszenia (por. Ps 55,23) i jednocześnie, starając się poruszyć pozostałych chrześcijan do uczynienia tego samego. Biorąc to pod uwagę, nasuwa się pytanie czy takie głoszenie radykalnej

niezłomnej nadziei wynosi się w jakiś sposób ponad czas i okoliczności w których było wypowiedziane. Innymi słowy, czy głoszenie takiej nadziei, która wykracza –ze swoją treścią – ulotny moment i konkretną okoliczność historyczną, posiada prawdziwą, konkretną wagę w innych momentach, dla innych osób, w innych epokach, dla innych sytuacji, dla całego Kościoła, dla całej ludzkości [2].

Następująca refleksja na temat niektórych tekstów świętego Josemarii na temat chrześcijańskiej nadziei ma na celu nie tylko zbadać teologiczną i duchową wartość cnoty nadziei w jego życiu i nauczaniu, ale także wyjaśnić dlaczego to życie i to głoszenie mają wartość prawdziwie teologiczną, nieprzemijającą i eklezjalną, to znaczy, są refleksją potencjalnie odpowiednią i mogącą

zainspirować każdego człowieka,  
wszystkich ludzi.

## **I. Nadzieja chrześcijańska, owoc Bożej łaski w człowieku**

W pierwszej kolejności należy zaznaczyć, że podstawowe przekonanie, które święty Josemaría wyraża w „Rozważaniach duchowych” pozostało nietknięte, a nawet umocniło się w ciągu jego życia. Na początku swojej homilii „Nadzieja chrześcijanina” [3], wygłoszonej w 1968 roku, święty Josemaría powraca do słów z roku 1934 i uzupełnia je dwoma ważnymi myślami. Pierwsza ma charakter autobiograficzny: autor stwierdza, że te słowa zostały napisane «pod wpływem wzrastającego z dnia na dzień przekonania» (NC 205 a). Następnie dodaje: «z biegiem czasu to przekonanie stało się jeszcze mocniejsze i głębsze» (ibid). Kolejna myśl ma charakter apostołski i

eklezyjalny: «W życiu wielu ludzi widziałem, jak nadzieja pokładana w Bogu rozpała wspaniałą ogień miłości, którego płomień każe mocniej bić sercu i zachowuje je od zniechęcenia i rezygnacji, nawet gdy na drodze życia pojawi się cierpienie, i to czasem bardzo dotkliwe» (ibid).

W związku z tym, stwierdzenie: «Polegaj we wszystkim na Jezusie: ty nic nie masz, nic nie znaczysz, nic nie możesz. –On będzie działał, jeśli całkowicie Mu zawierzysz» nie było dla założyciela Opus Dei jedynie punktem wyjścia, ale punktem do którego zdążał: chodziło o przekonanie umocnione zarówno doświadczeniem własnego życia jak i życia Kościoła: przekonanie bardziej przeżywane niż wywnioskowane; wynikające bardziej z doświadczenia niż z rozważania mądrościowego; przekonanie, które bez wątpienia wypływało z osobistego życia łaską. Założyciel Opus Dei nie mówi w tym

tekście o nadziei chrześcijańskiej jako o rzeczywistości abstrakcyjnej; mówi, tak jak odzwierciedla to tytuł homilii z 1968 roku, o nadziei chrześcijanina [4], którą żyje się dzień po dniu. Oczywiście, można ją nazwać „teologalną” dlatego że Bóg wiecznie posiadany jest jego „przedmiotem formalnym *quod*” i Bóg wszechmogący i miłosierny jej „przedmiotem formalnym *quo*”; ale także ponieważ, w pewnym sensie, sam Bóg działa bezpośrednio w człowieku który ufa, podpowiadając mu aby stawiać kolejne kroki, motywując go wewnątrz, dając mu siłę aby przewyciężyć przeszkody, grzech, nicość, pustkę: to samo „przekonanie” które prowadziło go do głoszenia poprzez całe swoje życie wartości chrześcijańskiej nadziei było owocem Bożej łaski działającej w nim. Takie „przekonanie” jest więc miejscem teologicznym, obszarem

odpowiednim dla chrześcijańskiej refleksji [5].

Bogactwo i głęboki ludzki oddźwięk stwierdzeń świętego Josemaríi na temat działania Boga poprzez cnotę nadziei są znaczące. Chodzi o przekonanie, pewność, «łagodny dar Boży», «pragnienie, które nas podtrzymuje» (To Chrystus przechodzi, 3 c); rzeczywistość uczynioną z ognia, ciepła, miłości, z uścisku «tej mocnej ręki, którą Bóg stale do nas wyciąga» (NC 213 b), pewności i zaufaniu jakim Bóg nas obdarza (por. NC 214 a), to znaczy, boskiej opieki, którą można odczuć «w sposób wręcz namacalny» (NC 216 a), pewności, którą «daje mi poczucie i świadomość synostwa Bożego» (NC 208 c), pewności, że «Bóg kieruje nami w w swej opatrznościowej wszechmocy, dając nam niezbędne środki» (NC 218 a), nadprzyrodzonej radości, autentycznej zapowiedzi «miłości

nieskończonej w naszej prawdziwej Ojczyźnie» (Przyjaciele Boga, 278 b), która oczekuje naszego przybycia i w której można usłyszeć ostateczne wezwanie: «Pójdź do domu twego Ojca» [6].

To oczywiste, że punktem wyjścia świętego Josemaríi kiedy mówi o nadziei nie jest abstrakcyjne rozważanie dokonane *a priori*, będące owocem, np. rygorystycznej egzegezy Pisma Świętego. Chodzi raczej o życiowe doświadczenie Bożej łaski w codziennych okolicznościach: z perspektywy łaski, w kontekście głębokiej i osobiście przyjętej lektury Słowa Bożego, znaczenie i niewyczerpalne bogactwo tego słowa żywego i ożywiającego, która prowadzi do pełnego zaufania Bogu jest wielokrotnie odkrywane na nowo, pogłębiane i stale potwierdzane.

# 1. Doświadczenie Bożej łaski i zawodność nadziei ludzkich

Chodzi w pierwszej kolejności o świadomie przeżywane doświadczenie Boga, o prawdziwe działanie łaski, boskiej inicjatywy, łagodnej i skutecznej, bez żadnego cienia pelagianizmu. Chrześcijanin powinien, przede wszystkim, zwrócić swój wzrok na niebo, ponieważ jedynie tam «czeka na nas nieskończona Miłość» (NC 206 a): «Szczerzy chrześcijanin, który żyje konsekwentnie swoją wiarą, działa zawsze w obecności Boga, ze wzrokiem na Niego zwróconym; pracuje na tym świecie, który namiętnie kocha, angażuje się w sprawy ziemskie, ale jego wzrok skierowany jest ku Niebu.

Potwierdza to nam święty Paweł:

*Quae sursum sunt quaerite —  
Szukajcie tego, co w górze, gdzie  
przebywa Chrystus zasiadając po  
prawicy Boga. Dążcie do tego, co w*

*górze, nie do tego, co na ziemi.*  
*Umarliście bowiem — dla tego co doczesne, przez chrzest— i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu»* (NC 206 c). Przy wielu okazjach, założyciel Opus Dei tłumaczy, że przedmiotem i powodem naszej nadziei jest sam Bóg: «Pan często mówi o nagrodzie, którą zdobył dla nas przez swoją Śmierć i Zmartwychwstanie. *Idę przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem.* Niebo jest celem naszej ziemskiej drogi. Poprzedził nas na niej i wyczekuje u celu Jezus Chrystus wraz z Najświętszą Maryją Panną i świętym Józefem — którego tak bardzo czcę — z Aniołami i Świętymi» (NC 220 b); «Otwórz duszę Bogu, ponieważ tylko On może być fundamentem twojej nadziei i twego pragnienia czynienia dobra» (NC 211 a); «Pan, który jest wszechmocny i

miłosierny, używa nam odpowiednich środków do osiągnięcia zwycięstwa» (NC 219 b); «Nasza droga jest drogą Bożą — Jezus jest *drogą, prawdą i życiem*. W Nim mamy pewność, że ta droga prowadzi do wiecznej szczęśliwości, jeśli tylko od Niego nie odstępimy» (NC 220 c).

Święty Josemaría jasno podkreśla, że alternatywa dla życia chrześcijańskiego przepełnionego nadzieją i łaską i prowadzącą do Miłości, która nigdy nie traci swej siły, a więc życie, które chce odciąć się od Boga (por. NC 206 b), nie byłoby życiem neutralnym albo jedynie ludzkim, tylko „życiem zwierzęcym”, nawet gdyby udało się prowadzić życie «z mniejszym lub większym dodatkiem cech ludzkich» (ibid). I do głębi opisuje tragiczną, beznadziejną sytuacją osób, które próbują, z wielkim wysiłkiem, prowadzić życie oparte

jedynie na ludzkich nadziejach, bez Boga. Mówi na przykład: «Chociaż na ziemi pełno jest ludzi lękliwych i oddanych błahostkom, nie brak też wielu ludzi prawych, oddanych szlachetnym ideałom, którzy — jakkolwiek bez motywu nadprzyrodzonego, z filantropii — wspaniałomyślnie i ofiarnie służą innym, pomagając im w ich cierpieniach lub trudnościach. Zawsze czuję szacunek a nawet podziw wobec tych ludzi, którzy wytrwale pracują dla czystego ideału. Niemniej uważam za swój obowiązek przypominać, że wszystkie nasze doczesne inicjatywy, jeżeli wypływają jedynie z nas samych, naznaczone są piętnem marności» (NC 208 a). «Niestety, niektórzy ludzie, którym przyświecają godne, lecz jednak nazbyt płytkie cele, kierują się ideałami przelotnymi i przemijającymi. Zapominają przy tym, że chrześcijanie winni zmierzać

ku szczytom najwyższym — nieskończonym. Naszym dążeniem jest Miłość samego Boga, pragniemy się nią cieszyć w radości bez końca. Wiemy, że to, co jest na ziemi, przeminie dla wszystkich wraz z końcem świata, a wcześniej już dla każdego z nas z osobna wraz z naszą śmiercią, gdyż bogactwa i zaszczyty nie pójdą wraz z nami do grobu. Dlatego też na skrzydłach nadziei, która zachęca nasze serca do wznoszenia ku Bogu, nauczyliśmy się modlić: *In te, Domine, speravi, non confundar in aeternum* — Tobie, Panie, ufam, abys kierował mną swoją ręką teraz i zawsze, i na wieki wieków» (NC 209 b).

Można zrozumieć, że święty Josemaría stwierdza, że «nigdy nie traktowałem zbyt poważnie pseudoświętych dumnych z tego, iż są niewierzącymi. Kocham ich szczerze, jak wszystkich ludzi, moich braci, podziwiam ich dobrą wolę,

która pod pewnym względem może okazać się heroiczna, ale im współczuję, ponieważ spotkało ich ogromne nieszczęście braku światła i ciepła Bożego oraz niewysłowionej radości z Boskiej cnoty nadziei» (NC 206 b).

Dlatego, «może w życiu ludzkim nie ma nic bardziej tragicznego od rozczarowań spowodowanych przez deprawację lub sfalszowanie nadziei, kiedy pokłada się ją w czym innym niż w Miłości, która nasycza nie powodując przesytu» (NC 208 b).

## **2. Doświadczenie życia nadzieją jako źródło dla refleksji teologicznej**

Lektura tych tekstów, pomimo ich niewątpliwej siły i pewnego piękna wyrazu, mogłaby stworzyć podwójną wątpliwość: czytelnik rzeczywiście mógłby myśleć, z jednej strony, że autor opisuje doświadczenie bożej

łaski tak wyjątkowe i tak intensywne, że w praktyce może dojść do jej przeżywania jedynie niewielka liczba szczęśliwców; z drugiej strony, można myśleć, że za tymi tekstami skrywa się pewna koncepcja życia chrześcijańskiego zbyt oderwana od rzeczywistości i niedostępna, według której jedynym bohaterem życia chrześcijańskiego jest sam Bóg, który troszczy się by zaoszczędzić nam pracy, energii, rozumnego i wytrwałego wysiłku, stałej solidarności, podczas gdy my po prostu pozwalamy się prowadzić łasce na sposób właściwy kwietystom. Mogłoby się wydawać, że dynamizm właściwy cnocie nadziei opisanej przez świętego Josemarię odzwierciedla zarówno jej wyjątkowość jak i podstawową niemożność włączenia jej w ludzką rzeczywistość, to znaczy w codzienność, w ludzkie zadanie tworzenia lepszego świata.

Aby móc ocenić teologiczną trafność refleksji świętego Josemaríi na temat nadziei należy, w związku z tym podjąć analizę tej refleksji w podwójnej perspektywie „ekumenicznej” (powszechnej) i antropologicznej. Wynik tej analizy jasno pokazuje, że rozważania świętego Josemarii odnoszą się do konkretnej sytuacji historycznej człowieka i służą każdemu wiernemu powołanemu do uświęcania się pośrodku świata – zajmując się rzeczami ludzkimi i ukierunkowując je ku Bogu - niezależnie od sytuacji w której się znajduje i środowiska w którym rozwija się jego życie.

## **II. Ukonkretnienie cnoty nadziei w zwyczajnej walce ascetycznej chrześcijanina**

Cecha “eklezyjalna” i ludzka są głęboko zakorzenione w refleksji teologicznej świętego Josemaríi na

temat cnoty nadziei. Zostaje to stwierdzone poprzez trzy następujące kroki, które tworzą główną część analityczną tego artykułu.

1. Życie chrześcijańskie, siłą boskiej cnoty nadziei, układa się jako rzeczywistość całkowicie ludzka, która może rozwinąć się we wszystkich ludzkich sytuacjach, niezależnie od ich ograniczeń i przemijalności.

2. Siła boskiej nadziei nie usuwa ludzkiego wysiłku; jest więc niespójna z pasywnością i nieodpowiedzialną ucieczką.

3. Drugą stroną konkretnej żywotności cnoty nadziei jest dogłębnie przeżywana chrześcijańska walka ascetyczna.

# 1. Nadzieja chrześcijańska, rzeczywistość autentycznie ludzka

Mówiąc o stosunkach między ziemskimi nadziejami i nadzieją chrześcijańską, święty Josemaría Escrivá osobiście zwraca się do czytelnika w pełnym treści akapicie: «Pewność, która daje mi poczucie i świadomość synostwa Bożego, napełnia mnie — a pragnę, aby działało się to także z wami — prawdziwą nadzieją, która jako cnota nadprzyrodzona, wlana w stworzenia, dostosowuje się do naszej natury i jest również cnotą bardzo ludzką. Napawa mnie szczęściem pewność, że osiągniemy Niebo, jeśli tylko będziemy wierni do końca; raduję się na myśl o szczęśliwości, która stanie się naszym udziałem, *quoniam bonus*, ponieważ mój Bóg jest dobry i nieskończone jest Jego miłosierdzie.

To przekonanie pozwala mi zrozumieć, że tylko to, co nosi ślady Boga, zawiera w sobie niezniszczalne znamię wieczności, a stąd i wartość nieprzemijającą. Dlatego nadzieja nie oddala mnie od spraw tej ziemi, lecz przybliżyła mnie do tych spraw w sposób nowy, chrześcijański, kiedy to staram się we wszystkim odkryć związek upadłej natury z Bogiem Stwórcą i Bogiem Odkupicielem» (NC 208, c).

Tekst jest inspirujący. To jasne, że chrześcijanin nie patrzy na swoje ludzkie otoczenie –mozaikę różnorodnych elementów, które otaczają i tworzą jego zwykłą egzystencję w świecie– w taki sam sposób, jak ci, którzy według lapidarnego zdania pawłowego, nie mają nadziei (1 Tes 4, 13).

Chrześcijanin dzieli z tym, który nim nie jest, swoją ludzką naturę, ale nie swój humanizm, ponieważ zbliży się do rzeczywistości ziemskich «w

sposób nowy, chrześcijański», to znaczy, aby z twórczym wysiłkiem «odkryć związek upadłej natury z Bogiem Stwórcą i Bogiem Odkupicielem». Działanie chrześcijańskiej nadziei – nadziei żywej, złączonej z miłością – pochodzi bezpośrednio, mówi tekst, z pewności, którą «daje mi poczucie i świadomość synostwa Bożego». Chrześcijanin, będąc synem Boga, widzi i rozważa całą rzeczywistość która go otacza w świetle stwórczego działania Ojca, zbawczego działania Syna, uświęcającego działania Ducha Świętego, to znaczy, boskiego działania, pełnego miłosierdzia, wszechmocy, wierności. Chrześcijanin, właśnie dlatego, że wszystkiego oczekuje od Boga i oczekuje tego jedynie od Niego, nie przestaje pokładać nadziei w rzeczach i „oczekiwać” od rzeczy, które On stworzył; nie przestaje ufać w człowieka nawet wtedy kiedy ten ukazuje się w jego oczach jako mało

godny zaufania – jako grzesznik–, ponieważ zdaje sobie sprawę, że zbawcza ofiara Syna może pokonać w każdym momencie historii wszystkie cienie grzechu i przemienić człowieka, uczynić go mocnym, wiernym, uczynić go ukochanym synem, pomimo tego, że w pewnym momencie stał się synem marnotrawnym.

W innych tekstach święty Josemaría podkreśla ludzką siłę chrześcijańskiej nadziei.

Chrześcijanin uczestniczy w rzeczywistości historycznej i kulturalnej, która go otacza z takim entuzjazmem i zapałem które wydają się płynąć bezpośrednio z boskiej witalności przynależnej cnocie nadziei. Założyciel Opus Dei pisze przykład w taki sposób:

«Świat... — “To nasze miejsce!”... — A mówisz to ze wzrokiem i myślami skierowanymi ku niebu, z

przekonaniem rolnika, który stąpa dumnie wśród własnych łąnów: *Regnare Christum volumus!* — Chcemy, aby On królował na swojej ziemi!» (Bruzda, n. 292). «"To czas nadziei i żyję tym skarbem. Nie są to puste słowa, Ojczy — powiadasz do mnie — to rzeczywistość". A zatem... cały świat, wszystkie wartości ludzkie, które pociągają cię z niezwykłą siłą — przyjaźń, sztukę, naukę, filozofię, teologię, sport, przyrodę, kulturę, dusze... — wszystko to złóż w nadziei: w nadziei Chrystusowej» (Bruzda, n. 293). «Nie zapominajcie nigdy, że po śmierci przyjmie was Wiekuista Miłość. A w miłości Bożej odnajdziecie każdą czystą miłość, którą przeżywaliście na ziemi» (NC 221 b).

Optymizm, ta sprężyna, kluczowa aby podjąć jakiegokolwiek ludzkie przedsięwzięcie, jest zaprezentowana teologicznie przez założyciela Opus Dei, jako jasne

ukazanie się chrześcijańskiej nadziei poprzez ludzkie sprawy, w celu odrzucenia przeszkód, które przeciwstawiają się postępowi ziemskiemu: «Wykorzystując z dobrą wolą dane nam środki [przyjmowanie sakramentu pokuty i wypełnianie chrześcijańskich obowiązków] i prosząc Pana, by obdarzył nas coraz silniejszą nadzieją, posiadziemy promieniującą radość tych, którzy są świadomi swego synostwa Bożego: *Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?* Bądźmy optymistami! Mocą nadziei walczy, by niweczyć zło szerzone przez siewców nienawiści. Odkryjmy świat w nowej, radosnej perspektywie. Piękny i czysty wyszedł on z rąk Bożych, a jeśli zdolni będziemy do szczerzej skruchy, przywrócimy go w pierwotnej piękności Bogu» (NC 219 c).

«Mocą nadziei», mówi święty Josemaría Escrivá, chrześcijanin staje

wobec życia i świata, walczy, aby zwyciężyć zło i odkrywa -odkrywa na nowo- w stworzeniu głęboki i żywy ślad radości i miłości Ojca wobec tego co wyszło z jego rąk; i w tej bliskości Bożej odnajduje wsparcie i fundament dla swojego chrześcijańskiego wysiłku. Teksty świętego Josemaríi które prowadzą w tym kierunku są bardzo liczne [7].

Nasuwa się jednocześnie pytanie jak to możliwe, że ożywiające działanie Boga, które wyraża się w chrześcijańskiej nadziei i prowadzi człowieka do jego osobistej i wspólnotowej realizacji, wiąże się w tak naturalny i spontaniczny sposób z konkretną rzeczywistością ludzka i daje jej tak wielką siłę. Odpowiedź powinna naturalnie stwierdzić, że przyczyną tej niesłychanej i trwałej siły w ludzkim i chrześcijańskim działaniu we wszystkich sferach tego świata jest ta sama rzeczywistość, która przekształciła nas w dzieci

Boże, wcielenie Przedwiecznego Syna. Św. Josemaría pisze w związku z tym tematem: «Tak bardzo Bóg zbliżył się do nas, swych stworzeń, że wszyscy żywimy w swoich sercach głód wyższych rzeczy, pragnienie wzniesienia się wysoko, czynienia dobra. Starając się rozbudzić w tobie na nowo te pragnienia, chcę byś uświadomił sobie jasno zapewnienie Boże: jeśli pozwolisz Bogu działać, staniesz się — na każdym miejscu, na którym się znajdziesz — narzędziem użytecznym i nieoczekiwanie skutecznym» (NC 214 a).

Ojcowska troska Boga staje się odczuwalna i całkowicie ludzka dla tego kto pilnie rozważa niezwykłą symfonię tego co ludzkie i tego co boskie jaką możemy podziwiać w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym który stał się człowiekiem: ta symfonia jest odtwarzana w życiu każdego ochrzczonego, każdego syna Bożego, które powinno być życiem w pełni

“chrystusowym”, to znaczy wyrzeźbionym na wzór ziemskiego życia -tak pełnego różnorodnych szczegółów i tak pozornie zwyczajnego- Jezusa Chrystusa. «Przyłączajcie się często do grona postaci Nowego Testamentu. Rozsmakujcie się w tych wzruszających scenach, w których Nauczyciel dokonuje czynów boskich i ludzkich lub przemawia mową ludzką i boską opowiadając we wspaniałych przypowieściach, o przebaczeniu i nieprzebranej Miłości Boga do Swych dzieci. Również i dzisiaj w tej niezmiennej aktualności Ewangelii odczuwamy przedsmak Nieba: w sposób wręcz namacalny możemy odczuć opiekę Bożą; odczuwamy ją tym mocniej, im wytrwalej idziemy naprzód, pomimo naszych potknięć, rozpoczynając wciąż na nowo, na tym bowiem polega życie wewnętrzne, oparte na nadziei pokładanej w Bogu» (NC 216 a).

## **2. Siła boskiej nadziei stoi w sprzeczności z pasywnością i nieodpowiedzialną ucieczką**

Odnieśliśmy się wcześniej do krytyki świętego Josemaríi wobec czysto ludzkiej wizji nadziei. W homilii “Nadzieja chrześcijanina”, założyciel Opus Dei zwięźle opisuje jeszcze jedną wizję nadziei, która także jest nie do pogodzenia z nauką chrześcijańską, ze względu na zbyt lekkomyślną “ufność” w Bogu. Nadzieja, według tego spojrzenia, byłaby wymówką, aby usprawiedliwić nieodpowiedzialność, ukryty egoizm, fantazjowanie, które pragnie uciec od wymogów danej chwili, gnuśność, wygodnictwo, powierzchowność, ucieczkę od konkretnej rzeczywistości ludzkiej i chrześcijańskiej.

«Z monotonnym uporem powtarza wielu jak refren banalne

powiedzenie, że *nadzieja jest ostatnią rzeczą, którą się traci*, tak jakby nadzieja uzasadniała życie beztroskie, bez niepokojów sumienia; lub jakby stanowiła podstawę do odsuwania *sine die* — bez końca — koniecznej poprawy, walki o osiągnięcie wyższych celów, a przede wszystkim celu najwyższego, jakim jest zjednoczenie z Bogiem.

Powiedziałbym, że myli się tu nadzieję z wygodnictwem. W gruncie rzeczy nie pragnie się bowiem osiągnąć żadnego prawdziwego dobra, ani duchowego, ani godziwego materialnego. Największym pragnieniem niektórych ludzi jest uniknięcie wszystkiego, co mogłoby zakłócić spokój — pozorny spokój — ich miernej egzystencji. Człowiek o duszy bojaźliwej, przygaszonej, leniwej napełnia się subtelnym egoizmem i godzi się z tym, że jego życie mija *sine spe nec metu*, bez

aspiracji wymagających wysiłku, bez utrapień walki. Ważne jest dla niego tylko uniknięcie ryzyka kompromitacji i łez. Jakże trudno jest cokolwiek osiągnąć, jeśli z obawy przed trudnościami na drodze do osiągnięcia celu zatracą się samo pragnienie tego celu!

Spotyka się też ludzi powierzchownych, którzy — często ukryci za parawanem kultury lub nauki— czynią z nadziei łatwą poezję. Niezdolni do szczerego spojrzenia we własne wnętrze i do opowiedzenia się po stronie dobra, sprowadzają nadzieję do iluzji, utopijnego marzenia, częściej pociechy w obliczu udręk trudnego życia. Nadzieja —fałszywa nadzieja!— staje się dla tych ludzi pustym kaprysem, który prowadzi donikąd» (NC 207).

W rzeczywistości, ta pasywna i odcieleśniona wizja nadziei dąży do tego, aby Bóg zajął się rozwiązaniem

wszystkich problemów i zmartwień, które powodują ludzkie cierpienie, w taki sposób, aby człowiek mógł wygodnie zrzec się odpowiedzialnego ludzkiego i chrześcijańskiego wysiłku pośród świata. Dlatego święty Josemaría stwierdza: «Przestań budować w swej fantazji zamki na lodzie. Otwórz duszę Bogu, ponieważ tylko On może być fundamentem twojej nadziei i twego pragnienia czynienia dobra» (NC 211 a)... «Ogólnikowo sformułowane postanowienia zwykle nie na wiele się zdają. Widzę w nich iluzje, które chciałyby zagłuszyć w duszy wołanie Boże, błędne ogniki, które nie palą ani nie dają ciepła, a znikają tak niespodziewanie, jak się pojawiły (NC 211 b) [8]. *«Militia est vita hominis super terram, et sicut dies mercenarii, dies eius.* Życie człowieka na ziemi jest walka, a jego dni mijają pod znakiem pracy. Nikt nie może wymknąć się spod tego prawa; nawet wygodnisie, którzy nie

chcą przyjąć tego do wiadomości: dezercerują z szeregów Chrystusowych i wpadają w inne zmagania, aby dogodzić swojej pospolitości, swojej próżności, swym niskim dążeniom — stają się niewolnikami swoich kaprysów» (NC 217 b).

W słowach świętego Josemaríi jasno widać, że działanie łaski poprzez cnotę nadziei w żaden sposób nie przeciwstawia się inteligentnemu, solidarnemu, realistycznemu wysiłkowi chrześcijanina, odpowiedniemu do konkretnej sytuacji historycznej. Paradoks i największe bogactwo żywej refleksji świętego Josemaríi na temat cnoty nadziei znajduje się właśnie w dokładnej zależności pomiędzy boskim działaniem właściwym cnocie nadziei i pełną wysiłku walką chrześcijanina. Można powiedzieć, że kiedy nie ma walki, nie ma świętości, nie dlatego, że świętość jest

owocem walki ascetycznej, tylko dlatego, że chrześcijańska walka ascetyczna nie jest niczym innym niż konkretnym i hojnym przyjęciem bożej łaski.

### **3. Chrześcijańska walka ascetyczna, przejaw cnoty nadziei**

Istnieje wiele różnorodnych form “kwietyzmu” które są zgodne w tym, że uważają iż właściwym skutkiem bożej łaski jest uproszczenie działania ludzkiego, zaoszczędzenie człowiekowi rozumnego i wytrwałego użycia swoich sił, wypełnienie luk i niedoborów własnej słabości i niekompetencji. Jedynie takie podejście, w tej perspektywie, jest spójne z darmowością bożej łaski i prowadzi do pełnej ufności Bogu. Całe “pozytywne” ludzkie działanie w obliczu łaski która nas prowadzi i inspiruje, byłoby, w najlepszym razie,

nieznaczące, jeśli nie należałoby go uznać za przeszkodę dla łaski. Można by dużo mówić o dysputach z przeszłości wokół tej wizji, która obecnie została już przewyżczona. To co jest jasne dla świętego Josemaríi Escrivy to fakt, że boża łaska nie oszczędza użycia ludzkiego wysiłku, ale raczej na odwrót, prowadzi do autentycznej walki ascetycznej, “komplikacji życia”, tak jak tyle razy przypominał >[9]. Innymi słowy, ludzka ufność Bogu i jego łasce odbija się właśnie w wytrwałej walce ascetycznej.

Przebogaty związek pomiędzy bożą łaską i hojną ludzką odpowiedzią (pokorną ale zdecydowaną i rozumną) znajduje się w samym centrum pism założyciela Opus Dei. Biorąc pod uwagę przede wszystkim homilię “Nadzieja chrześcijanina”, można stwierdzić, że jego nauczanie na ten temat kieruje się w dwóch współzależnych kierunkach: (1)

działanie Boga poprzez łaskę, tak jak już zostało to wyrażone, prowadzi lub inspiruje człowieka do wytrwałej walki, aby przezwyciężyć przeszkody, które przeciwstawiają się życiu chrześcijańskiemu; (2) wolna, osobista i ufna odpowiedź człowieka na tę łaskę objawia się jako konkretna i stała walka ascetyczna. Nie chodzi więc, co oczywiste, o walkę rozumianą jako coś uprzedniego wobec działania łaski albo niezależnego od logiki cnót teologalnych, ponieważ chrześcijańska walka ascetyczna w swej naturze jest całkowicie różna od walki jedynie ludzkiej (możemy pomyśleć np. o ascezie stoickiej), ponieważ w niej chrześcijanin świadomie ukazuje swoją ufą nadzieję w Boga. Teksty świętego Josemaríi, które teraz przytoczymy trafnie ukazują ten aspekt.

«Nauczcie się dostrzegać Boga we wszystkim, pamiętać o tym, że On

wciąż na nas czeka, ustawicznie nas widzi i chce, byśmy wiernie za Nim podążali, nie porzucając naszego miejsca w świecie. Idźmy swoją drogą z czujnością kochających, ze szczerym pragnieniem walki, by nie stracić Jego bliskości» (NC 218 b)...

«...*Contra spem, in spem!* — Żyj pewną nadzieją wbrew wszelkiej nadziei. Wesprzyj się o tę mocną skałę, a ona cię ocali i podtrzyma. To wspaniała cnota teologalna, ona zachęci cię, by kroczyć naprzód bez obawy, że posuniesz się za daleko, i nie pozwoli ci się zatrzymać. — Nie patrz tak na mnie! Tak, pielęgnowanie nadziei oznacza wzmacnianie woli» (Bruzda, n. 780).

Bóg troskliwie patrzy na człowieka, czeka na niego, wymaga; a człowiek idzie, czujny aby nie stracić jego bliskości. “Pielęgnowanie nadziei”, tej boskiej nadziei która daje siłę, aby iść naprzód bez lęku i uniemożliwia

zastój, oznacza, patrząc od strony człowieka, «wzmacnianie woli».

Istnieją trzy główne praktyczne przejawy tej współzależności pomiędzy cnotą nadziei i walką chrześcijańską:

1. Bez zdecydowanej walki ascetycznej, działanie Boga w człowieku jest nieskuteczne. Pięć fragmentów pochodzących z homilii “Nadzieja chrześcijanina”, które przytaczamy w dalszej kolejności, wyrażają to przekonanie. Stwierdza się w nich w ostateczności, że to Pan “działa w nas i przez nas” wraz z naszą osobową odpowiedzią, wlewając w naszą duszę taką pewność, wobec której obiektywne trudności które zmuszają nas do walki, nie są przeszkodą ale warunkiem dla rozwoju życia chrześcijańskiego, dlatego że dają nam możliwość podążania z bliska za Chrystusem; i przeciwnie, kiedy

brakuje konkretnej walki traci się sens i świeżość nadziei.

«Na mocy Chrztu świętego jesteśmy nosicielami słowa Chrystusa, które uśmierza, rozpłomienia i napełnia pokojem zranione sumienia. Ażeby Pan działał w nas, musimy Mu powiedzieć, iż jesteśmy gotowi do walki każdego dnia, jakkolwiek czujemy się słabi i bezużyteczni, jakkolwiek odczuwamy olbrzymi ciężar osobistej nędzy i osobistej niemocy. Musimy Mu powtarzać, że ufamy Mu, liczymy na Jego pomoc nawet — jak Abraham — *wbrew wszelkiej nadziei* (Rz 4, 18)» (NC 210 b).

«Tak bardzo Bóg zbliżył się do nas, swych stworzeń, że wszyscy żywimy w swoich sercach głód wyższych rzeczy, pragnienie wzniesienia się wysoko, czynienia dobra. Starając się rozbudzić w tobie na nowo te pragnienia, chcę byś uświadomił

sobie jasno zapewnienie Boże: jeśli pozwolisz Bogu działać, staniesz się — na każdym miejscu, na którym się znajdziesz — narzędziem użytecznym i nieoczekiwanie skutecznym. Nie wolno ci z tchórzostwa zawieść Bożego zaufania, toteż nie lekceważ zarozumiale i naiwnie trudności, które napotkasz na swej chrześcijańskiej drodze» (NC 214 a).

«Przeszkody nie mogą nas zniechęcać, lecz mają stanowić bodziec [10], byśmy wzrastali jako chrześcijanie. W tej walce się uświęcamy, a nasza praca apostołska zyskuje większą skuteczność. Rozważając te chwile, kiedy Jezus Chrystus — w Ogrodzie Oliwnym, a później, opuszczony i wyszydzony, na Krzyżu — przyjmuje i miłuje wolę Ojca, chociaż przytłacza Go ogrom Męki, widzimy jasno, że aby być Jego dobrymi uczniami, musimy przyjąć Jego radę: *Jeśli kto chce pójść za Mną,*

*niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje (Mt 16, 24).* Dlatego lubię modlić się do Jezusa o łaskę dla siebie samego: *Panie, niech żaden dzień nie będzie bez krzyża!* W ten sposób, z pomocą łaski Bożej umocni się nasz charakter i mimo całej naszej nędzy będziemy mogli służyć naszemu Bogu za oparcie.

Zrozum: gdyby przy wbijaniu w ścianę gwoździe wchodził bez oporu, co mógłbyś na nim zawiesić? Jeżeli przy pomocy Bożej nie będziemy umacniali się wewnętrznie dzięki ofierze, nie osiągniemy kondycji narzędzia Bożego. Jeśli natomiast z miłości do Boga zdecydujemy się podchodzić do przeciwności z radością, nie będzie nam ciężko przyjąć trudy i niewygody, nieprzyjemności i cierpienia z okrzykiem apostołów Jakuba i Jana: *Możemy!* (Mc 10, 39)» (NC 216 c-d).

«Jeśli nie prowadzi się walki z sobą samym, jeśli zdecydowanie nie odrzuca się nieprzyjaciół wdzierających się do twierdzy naszego wnętrza — pychy, zawiści, pożądliwości ciała i oczu, zadufania w sobie, szalonego pragnienia niczym nieskrępowanej wolności — jeśli chcemy uniknąć wszelkiej możliwej walki, to najszlachetniejsze ideały giną *niby kwiat polny. Wzeszło bowiem palące słońce i wysuszyło łąkę, kwiat jej opadł, a piękny jej wygląd zginął (Jk 1, 10-11)*. Wówczas w najdrobniejszej szczelinie, niczym pleniący się chwast, zagnieździ się smutek i zniechęcenie» (NC 211 a)...

«Jeżeli nie prowadzisz walki, nie mów mi, że starasz się coraz bardziej utożsamiać z Chrystusem, poznawać Go i kochać. Jeżeli poważnie wkraczamy na *królewską drogę* naśladowania Chrystusa, postępowania jak dzieci Boże, natychmiast widzimy, co nas czeka: Święty Krzyż, w który winniśmy być

wpatrzeni jak w punkt centralny, gdyż na nim opiera się nasza nadzieja zjednoczenia z Panem» (NC 212 a).

2. Podczas walki ascetycznej wzrok ufnie kieruje się ku Bogu.

Chrześcijanin podejmuje praktyczną i wytrwałą walkę, która jest radosna, pozytywna, rozmiłowana, która przejawia się w konkretnym ćwiczeniu się cnót ludzkich, w wypełnianiu obowiązku, w miłości wobec tych którzy nas otaczają. Ale jednak nie traci z pola widzenia, że walkę podejmuje się "dla Boga, z myślą o Jego chwale, z oczyma wzniesionymi ku Niemu i z tęsknotą za wieczystą Ojczyzną" (NC 211c). To przekonanie potwierdzają kolejne fragmenty homilii "Nadzieja chrześcijanina":

«Dopiero wtedy uwierzę w szczerość twoich intencji, jeśli zobaczę, że zmierzasz do celu zdecydowanie.

Czyń dobro badając w każdej chwili własną postawę w codziennej, zwyczajnej pracy; kieruj się sprawiedliwością właśnie tam, gdzie się teraz znajdujesz, w swoim normalnym otoczeniu, chociażbyś się ugiął pod ciężarem trudu; uszczęśliwiał tych, którzy cię otaczają, służąc im z radością w miejscu pracy, starając się ją wykonać możliwie jak najdoskonalej, z wyczuciem sytuacji, z uśmiechem, z postawą chrześcijańską. A wszystko to dla Boga, z myślą o Jego chwale, z oczyma wzniesionymi ku Niemu i z tęsknotą za wieczystą Ojczyzną, gdyż jedynie ten cel zasługuje na wysiłek» (NC 211 c).

«Skoro stan walki jest dla stworzenia ludzkiego czymś naturalnym, starajmy się z determinacją wykonywać swoje obowiązki, modląc się i pracując ochoczo, z czystymi intencjami, z oczyma skierowanymi

na to, czego chce od nas Bóg» (NC 217 c).

«Ta walka dziecka Bożego nie może być naznaczona smutkiem wyrzeczeń, ponurą rezygnacją, brakiem radości. Jest to walka kochającego, który kiedy pracuje i kiedy odpoczywa, kiedy cieszy się i kiedy cierpi, trwa myślą przy umiłowanej osobie i dla niej chętnie znosi wszelkie trudności. A gdy chodzi o nas, Bóg — powtarzam to raz jeszcze — nigdy nie przegrywa bitw, toteż trwając przy Nim będziemy zawsze zwycięzcami» (EC 219 a).

W walce ascetycznej istnieje synowska ufność oparta na obietnicach samego Boga, nie ufność abstrakcyjna i przejawiająca się od czasu do czasu, tylko praktykowana «wznosząc oczy ku Niemu» w chwilach największego zmęczenia. I

ta ufność dodaje siłę, dodaje  
prawdziwie boskie męstwo.

«Prosiłem cię, abyś podczas swoich  
zajęć starał się wytrwale wznosić  
oczy ku Niebu, ponieważ nadzieja  
nakłania nas do uczipienia się ze  
wszystkich sił tej mocnej ręki, którą  
Bóg stale do nas wyciąga, abyśmy nie  
stracili sprzed oczu perspektywy  
nadprzyrodzonej, szczególnie wtedy,  
kiedy burzą się namiętności, chcąc  
nas niejako uwięzić w ciasnocie  
naszego egoizmu, albo kiedy  
dziecięca próżność każe nam myśleć,  
że jesteśmy pępkiem wszechświata.  
Żyję w przekonaniu, że nigdy niczego  
nie osiągnę bez spoglądania w górę,  
bez Jezusa. I wiem, że siła  
pozwalająca mi zwyciężyć siebie  
samego i osiągnąć zwycięstwo rodzi  
się z powtarzania tego okrzyku:  
*Wszystko mogę w Tym, który mnie  
umacnia* (Fil 4, 13)» (NC 213 b).

«...Nie trzeba do tego wielkiej pokory, by uznać, że jesteśmy nicością, całym szeregiem zer; a przecież ta świadomość zamienia się w niezwyciężoną siłę, jeśli te wszystkie nasze zera poprzedza Chrystus: jakże niezmierna liczba wtedy powstaje! *Pan światłem i zbawieniem moim: kogóż mam się lękać?*(Ps 26, 1)» (NC 218 a) [11].

W kolejnym fragmencie homilii, święty Josemaría komentuje znane stwierdzenie Baltazara Gracjana: «Należy zadbać o środki ludzkie, tak jak by nie było środków boskich i o środki boskie, tak jak by nie było ludzkich» [12]. W swoim komentarzu założyciel Opus Dei podkreśla konieczność pełnego użycia ludzkich sił przeciwko słabości obecnej w każdym człowieku, podejmując «codzienne wspinanie się, to nasze praktyczne działanie, w którym odzwierciedla się i to co boskie, i to

co ludzkie, które ma jako cel Miłość Boga» (NC 214b).

«Nie dziwmy się. Nosimy w sobie — jako skutek upadłej natury — zarzewie opozycji, sprzeciwu wobec łaski Bożej: są to rany po grzechu pierwotnym, rozjątrzone przez nasze grzechy osobiste. Dlatego winniśmy rozpocząć to codzienne wspinanie się, to nasze praktyczne działanie, w którym odzwierciedla się i to co boskie, i to co ludzkie, które ma jako cel Miłość Boga. Uda się to jednak tylko wtedy, gdy będziemy to czynić pokornie, ze skruszonym sercem, ufni w Bożą pomoc, a jednocześnie pracując z takim nakładem sił własnych, jak gdyby wszystko tylko od nas zależało» (NC 214 b).

3. Walka ascetyczna, ze swoim charakterystycznym “zaczynaniem i zaczynaniem na nowo”, tak bliskim cnocie nadziei, przekłada się na

pokorę, nawrócenie i pokutę. Jest wiele tekstów założyciela Opus Dei, które przedstawiają tę rzeczywistość. Na przykład: «Pismo święte przestrzega, że nawet *prawy siedmiokroć upadnie (Prz 24,16)*.

Ilekroć czytam te słowa, zawsze moją duszą wstrząsa miłość i ból. Pan po raz kolejny wychodzi nam naprzeciw wskazując na swoje miłosierdzie, swoją czułość, swoją łaskawość, które są niewyczerpane. Bądźcie pewni: Bóg nie chce naszej nędzy, ale jej nie pomija i posługuje się naszymi słabościami, byśmy stawali się świętymi.

Powiedziałem wam o wstrząsie miłości. Patrząc ze szczerością na swoje życie widzę, że jestem niczym, nic nie mam, niczego nie mogę; co więcej: jestem nicością! Ale On jest wszystkim i równocześnie należy do mnie, ponieważ ja należę do niego, ponieważ mnie nie odrzuca, gdyż

wydał Siebie samego za mnie. Czy znacie większą miłość?

Przeżywam także wstrząs bólu, gdy zastanawiam się nad swoim postępowaniem i zasmuca mnie bezmiar mojego niedbalstwa.

Wystarczy zastanowić się nad tymi paroma godzinami, które upłynęły od dzisiejszego ranka, by stwierdzić u siebie tak wielki brak miłości i wierności. Prawdziwie boli mnie to moje postępowanie, ale nie pozbawia mnie pokoju. Padam przed Bogiem i przedstawiam Mu swoją sytuację. Natychmiast uzyskuję pewność Jego opieki i w głębi swego serca słyszę, jak On powtarza mi wyraźnie: *meus es tu!* — mój jesteś! Wiedziałem — i wiem — jaki jesteś, ale naprzód!» (NC 215 a-c).

Rozważanie tego fragmentu z Księgi Przysłów prowadzi Świętego Josemarię do przekazania swojego osobistego doświadczenia: jako

stworzenie, ma jasną świadomość, że jest niczym wobec Boga i równocześnie, że Pan jest dobry i wierny, że «należy do mnie i ja należę do niego»; jako grzesznik, boli go jego brak odpowiedzi na łaskę, ale ten ból nie zabiera mu pokoju ani nie prowadzi do rozpacz, ponieważ, pomimo wszystko, Bóg ukazuje się zawsze wierny i mówi łagodnie wprost do serca chrześcijanina: *meus es tu* [13].

Życie wewnętrzne, w związku z tym, rzadko ukaże swój przekrój jako prostoliniowy, łagodny i stały wzrost, łatwo sprawdzalny i przeliczalny: raczej będzie się rozwijać idąc naprzód, pomimo naszych potknięć, rozpoczynając wciąż na nowo [14], z uporem, ponieważ właśnie te chwile w których wydaje się że zwycięstwa nie przychodzą i następuje cofnięcie się w życiu duchowym stanowią szczególną okazję, aby ćwiczyć się w cnocie nadziei, dzięki której «w

sposób wręcz namacalny możemy odczuć opiekę Bożą». Tę myśl odnajdujemy w wielu fragmentach pism Świętego Josemaríi: «Również i dzisiaj (...) odczuwamy przedsmak Nieba [w życiu Jezusa na ziemi]: w sposób wręcz namacalny możemy odczuć opiekę Bożą; odczuwamy ją tym mocniej, im wytrwalej idziemy naprzód, pomimo naszych potknięć, rozpoczynając wciąż na nowo, na tym bowiem polega życie wewnętrzne, oparte na nadziei pokładanej w Bogu» (NC 216 a).

«Muszę was przestrzec przed zasadzką, którą zastawia szatan — a szatan nie pozwala sobie na urlop — aby pozbawić nas w spokoju. Może się zdarzyć, że ogarną nas wątpliwości, przyjdzie pokusa, by sądzić, że nie posuwamy się naprzód, że nawet się cofamy. Czasami nawet przekonanie, że mimo wszystkich starań nie tylko nie stajemy się lepsi, ale wręcz gorsi. Mogę was zapewnić,

że taki pesymistyczny sąd jest zwykle pomyłką, złudzeniem. Rzecz w tym, że dusza staje się bardziej uważna, sumienie bardziej wrażliwe, miłość stawia większe wymagania. Im łaska przyświeca intensywniej, tym bardziej rzuca się w oczy to, co dotąd kryło się w cieniu. Niemniej winniśmy uważnie badać te pojawiające się niepokoje, gdyż Pan przez swoje światło domaga się większej pokory i ofiarności.

Pamiętajcie, że Opatrzność kieruje nami bez ustanku i nie skąpi nam pomocy — w postaci większych lub mniejszych cudów — byśmy jako dzieci Boże czynili postępy» (NC 217 a) [15]. «W walkach duchowych strategia polega nieraz na przeczekaniu, na stosowaniu odpowiedniego lekarstwa, z cierpliwością, z uporem.

Wzbudzajcie częściej akty nadziei. Pamiętajcie o tym, że w swoim życiu wewnętrznym będziecie ponosić klęski i będziecie doznawać potknięć

— oby Bóg sprawił, by nie były znaczne! — gdyż nikt nie jest wolny od tych kłopotów. Ale Pan, który jest wszechmocny i miłosierny, używa nam odpowiednich środków do osiągnięcia zwycięstwa. Wystarczy, jak wspomniałem wcześniej, wykorzystać je i być zdecydowanym zaczynać ciągle od nowa» (NC 219 b) [16].

Kończąc nasze rozważania, kluczowym aspektem chrześcijańskiej walki opisanym w nauczaniu jest nawrócenie, pokuta i związane z tym częste przyjmowanie sakramentu pojednania, źródło radości i owoc daru nadziei, daru którego Pan nam udziela cały czas z większą obfitością. «Przystępujcie co tydzień — i zawsze, kiedy zajdzie potrzeba, jednakże bez poddawania się skrupułom — do świętego sakramentu pokuty, sakramentu Bożego przebaczenia. Przyobleczeni w łaskę, przejdziemy przez góry (por.

Ps 103, 10) stromą ścieżką  
wypełniania obowiązków  
chrześcijanina. Wykorzystując z  
dobrą wolą dane nam środki i  
prosząc Pana, by obdarzył nas coraz  
silniejszą nadzieją, posiadziemy  
promieniującą radość tych, którzy są  
świadomi swego synostwa Bożego  
(...) Bądźmy optymistami! Mocą  
nadziei walczmy, by niweczyć zło  
szerzone przez siewców nienawiści.  
Odkryjmy świat w nowej, radosnej  
perspektywie. Piękny i czysty  
wyszedł on z rąk Bożych, a jeśli  
zdolni będziemy do szczerzej skruchy,  
przywrócimy go w pierwotnej  
piękności Bogu» (NC 219 c).

### **III. PODSUMOWANIE: TEOLOGICZNA ODPOWIEDNIOŚĆ REFLEKSJI ŚWIĘTEGO JOSEMARÍI NA TEMAT CNOTY NADZIEI**

Czy możemy więc mówić o teologicznej odpowiedniości, co najmniej hipotetycznej, w odniesieniu do żywej i pięknej refleksji, jaką rozwinął święty Josemaría na temat nadziei w homilii “Nadzieja chrześcijanina”? Po wszystkim co dotąd zostało powiedziane, odpowiedź powinna być twierdząca, ponieważ jest jasne, że refleksja Świętego Josemaríi rodzi się z wiary, na podstawie chrześcijańskiego doświadczenia całkowicie wplecionego w rzeczywistość ludzką: to znaczy chodzi o refleksję eklezjalną, nie wyjątkową. Ale zbadajmy teraz z większą starannością te dwa aspekty: ludzki i eklezjalny.

# 1. Doświadczenie w pełni ludzkie

Teologia zawsze utrzymywała że nadzieja jest cnotą jedynie wtedy kiedy ma charakter teologalny, boski [17], to znaczy, jedynie kiedy ma jako przedmiot Miłość «która napełnia nie przepełniając», jedynie wtedy kiedy odnajduje swoje motywacje i podstawę we wszechmogącym i wiernym miłosierdziu Boga. W myśli człowieka dwudziestego wieku, niestety, duży wpływ wywarł przesąd, że chrześcijanie, kiedy głoszą tę cnotę i kierują ją ku jej najważniejszemu przedmiotowi (ku Bogu, niebu, życiu wiecznemu), pokazują niewyrażone pragnienie ucieczki od rzeczywistości, uchylenia się od wielorakich i zmiennych ludzkich wyzwań które ukazuje świat. Jako skutek, stało się nieuniknione, że kiedy dokonał się upadek filozofii nihilistycznych, destrukcyjnych wobec nadziei,

współczesne wizje zsekularyzowanej nadziei -bezpośrednio lub pośrednio zainspirowanych myśleniem marksistowskim [18]- odniosły pewien sukces. Fakt, że nie był on trwały usprawiedliwia wniosek, że jakakolwiek refleksja na temat nadziei, która nie byłaby wstanie dotknąć najszlachetniejszych aspiracji ludzkiego serca, która nie poruszy skutecznie do wytrwałego wysiłku w celu tworzenia lepszego świata, bardziej sprawiedliwego, bardziej odpowiedniego dla człowieka, nie jest wiarygodna. Jednocześnie, utopijne wyczerpanie, które charakteryzuje ta końcówka tysiąclecia uczy nas, że bez cichego działania tej żywej wody, która tryska aż ku życiu wiecznemu(Jn 4, 14), bez tej Bożej miłości rozlanej w naszych sercach przez Ducha Świętego który został nam dany (Rm 5, 5), nadzieja dąży do zaniku, albo przekształca się w coś jedynie duchowego i oderwanego od

cielesności. W sposób zwięzły, ale egzystencjalny i trafny, święty Josemaría Escrivá nauczał, że wręcz przeciwnie, to boże działanie zwane nadzieją, podtrzymując «wspaniałe ognisko miłości, którego płomień każe mocniej bić sercu» (NC 205 a), ukazuje się w pełni w konkretnych ludzkich sytuacjach każdego momentu historycznego jako stałe nastawienie do walki, aby przezwyciężyć trudności, zarówno wewnętrzne jak i zewnętrzne, zarówno osobiste jak i zbiorowe. W praktyce bez tej nadziei nie byłoby możliwe wytrwanie w tym wysiłku.

## **2. Doświadczenie w pełni eklezjalne i powszechne**

Refleksja Świętego Josemaríi na temat nadziei rozwija się w dwóch momentach ściśle ze sobą powiązanych: z jednej strony, jest to refleksja, która w świetle słowa Bożego pogłębia doświadczenie łaski,

hojnie przyjętej do własnego życia; z drugiej, w rzeczywistości nieoddzielonej od wcześniejszej, refleksja świętego Josemaríi odbija się w Kościele i w ludzkości [19], w tym samym egzystencjalnym doświadczeniu w życiu wielu mężczyzn i kobiet, których poruszyło jego przepowiadanie i przykład [20]. Pierwsza refleksja daje możliwość zrozumienia i oceny drugiej; ale jednocześnie, druga refleksja, to znaczy ta zrodzona z doświadczenia osób, które znajdują się w najróżniejszych ludzkich sytuacjach potwierdza i uwiarygadnia pierwszą, to znaczy tą która rodzi się z własnego doświadczenia łaski.

Święty Josemaríi zdaje sobie sprawę, że nadzieja rozkwita, w jego własnym życiu i w życiu mężczyzn i kobiet wszystkich stanów – mierzących się, w związku z tym, z wszystkimi wyzwaniem jakie stawia życie na ziemi–, kiedy

nieograniczenie hojne dary boże są przyjmowane z hojnością i wytrwałością. To ta radosna rzeczywistość skłania go do zwracania się z taką siłą i wytrwałością do wszystkich ludzi: «Polegaj we wszystkim na Jezusie: ty nic nie masz, nic nie znaczysz, nic nie możesz. –On będzie działał, jeśli całkowicie Mu zawierzysz» [21]. To właśnie doświadczenie, jednocześnie osobiste i wspólnotowe i przeżywane konsekwentnie, do głębi, prowadzi go do rozgłaszania na cztery strony świata jego wiary i nienaruszalnej nadziei w Boga Jezusa Chrystusa.

Teologiczną cnotę nadziei należy uznać za podstawową w całości refleksji teologicznej i duchowej świętego Josemaríi. Wystarczy pomyśleć o jego nieustannym przepowiadaniu, poprzez całe swoje życie, na temat powszechnego powołania do świętości [22]. Kiedy się stwierdza, tak jak uczynił to

ostatni Sobór Powszechny [23], że powołanie do świętości jest rzeczywiście powszechne, to stwierdza się w ostateczności, że żadna ludzka lub stworzona rzeczywistość nie może przeszkodzić albo ściśle uwarunkować rozwoju wszechmogącej dobroci Boga, której zależy aby doprowadzić swoje dzieci do pełni świętości w Chrystusie. W związku z tym, chrześcijanin może i powinien ufać, że Bóg udzieli mu łaski, obfitości swoich darów, nie pomimo jego własnych wewnętrznych ograniczeń i zewnętrznych przeszkód, ale w nich i poprzez wszystkie zdarzenia i okoliczności swojej konkretnej egzystencji.

Paul O'Callaghan

Papieski Uniwersytet Świętego  
Krzyża

---

[1] JOSEMARÍA ESCRIVÁ, *Consideraciones espirituales*, Cuenca 1934, p. 67. Ten zbiór rozważań później został poszerzony i w 1939 został opublikowany pod tytułem "Droga". Cytowany punkt *Consideraciones espirituales* odpowiada n. 731 Drogi.

[2] Por., w związku z tymi podstawowymi refleksjami metodologicznymi, A. DEL PORTILLO, Significado teológico-espiritual de "Camino", w J. Morales (ed.), "Escritos sobre Camino", Madryt 1989, ss. 45-56.

[3] JOSEMARÍA ESCRIVÁ, Nadzieja chrześcijanina (8-VI-1968), w "Przyjaciele Boga", Ząbki, 2012, nn. 205-221. Cytaty z tej homilii, podstawowej jeśli chodzi o rozważania świętego Josemaríi na temat nadziei, oznacza się dalej skrótem NC, ze wskazaniem numeru

i akapitu wzmiankowanego wydania „Przyjaciół Boga”.

[4] «Kiedy mówisz o cnotach teologalnych, o wierze, nadziei, miłości, pomyśl, że są to raczej cnoty do praktykowania niż do teoretyzowania» (Kuźnia, n. 479).

[5] Teolog G. GRESHAKE stwierdza, że święci «nie żyją pewną doktryną, ale ich własne życie tworzy doktrynę» (L'uomo e la salvezza di Dio, en AA.VV., "Problemi e prospettive di teologia dogmatica", Brescia 1983, s. 310). Por. także głębokie refleksje H. URSA VON BALTHASARA, Teologia e santità: "Verbum Caro", vol. 1, Brescia 1985, ss. 200-229.

[6] Oto niektóre z najbardziej charakterystycznych tekstów: «...nadzieja pokładana w Bogu rozpala wspaniałe ognisko miłości, którego płomień każe mocniej bić sercu i zachowuje je od zniechęcenia

i rezygnacji, nawet gdy na drodze życia przyjdzie cierpienie i to czasem bardzo bolesne» (NC 205 a); «Tu, w obecności Boga, który patrzy na nas z Tabernakulum — jakże nas umacnia ta rzeczywista bliskość Jezusa! — będziemy się dziś zastanawiać nad owym słodkim darem nadziei, który napełnia nasze serca radością, *spe gaudentes* (Rm 12,12)— jesteśmy radośni nadzieją, ponieważ, jeżeli będziemy wierni, czeka na nas nieskończona Miłość» (NC 206 a); «Dar nadziei, który napełnia nasze serca radością»...: nie chodzi więc o jakąkolwiek radość, ale o «światło i ciepło Boże oraz niewysłowioną radość z Boskiej cnoty nadziei» (NC 206 b). Por. także Droga, n. 659: «Powinieneś wyróżniać się nie “fizjologiczną” radością zdrowego zwierzęcia, lecz inną, nadprzyrodzoną, która wypływa z porzucenia wszystkiego i oddania się w miłujące ramiona naszego Ojca, Boga»; «Pewność, która daje mi

poczucie i świadomość synostwa  
Bożego, napełnia mnie (...)  
prawdziwą nadzieją, która jako cnota  
nadprzyrodzona, wlana w  
stworzenia, dostosowuje się do  
naszej natury i jest również cnotą  
bardzo ludzką» (NC 208 c); «Prosiłem  
cię, abys podczas swoich zajęć starał  
się wytrwale wznosić oczy ku Niebu,  
ponieważ nadzieja nakłania nas do  
uczepienia się ze wszystkich sił tej  
mocnej ręki, którą Bóg stale do nas  
wyciąga, abyśmy nie stracili sprzed  
oczu perspektywy  
nadprzyrodzonej» (NC 213 b); «Pismo  
święte przestrzega, że nawet *prawy  
siedmiokroć upadnie* (Prz 24,16).  
Ilekoć czytam te słowa, zawsze moją  
duszą wstrząsa miłość i ból. (...)  
Powiedziałem wam o wstrząsie  
miłości. Patrząc ze szczerością na  
swoje życie widzę, że jestem niczym,  
nic nie mam, niczego nie mogę; co  
więcej: jestem nicością! Ale On jest  
wszystkim i równocześnie należy do  
mnie, ponieważ ja należę do niego,

ponieważ mnie nie odrzuca, gdyż wydał Siebie samego za mnie.

(...)Przeżywam także wstrząs bólu (...). Prawdziwie boli mnie to moje postępowanie, ale nie pozbawia mnie pokoju. Padam przed Bogiem i przedstawiam Mu swoją sytuację. Natychmiast uzyskuję pewność Jego opieki i w głębi swego serca słyszę, jak On powtarza mi wyraźnie: *meus es tu!* (Iz 43,1)— mój jesteś!

Wiedziałem — i wiem — jaki jesteś, ale naprzód!» (NC 215, a-c);

«...wszystkie wspaniałości ziemi, wszystkie spełnione pragnienia serca są niczym, jeżeli w tym sercu nie płonie żywa miłość, światło świętej nadziei, która jest zapowiedzią miłości nieskończonej w naszej prawdziwej Ojczyźnie» (Przyjaciele Boga, 278 b).

[7] Pan chciał, abyśmy jako Jego dzieci, które otrzymały dar wiary, przejawiali pierwotną, optymistyczną wizję stworzenia,

umiłowanie świata, które pulsuje w chrześcijaństwie. — Dlatego nigdy nie powinno zabraknąć ci zapału w twojej pracy zawodowej ani w wysiłku, jaki wkładasz w budowanie doczesnego miasta (Kuźnia, n. 703). Por., szczególnie, z homilią “Namiętnie kochać świat” (8-X-1967), w której święty Josemaría tłumaczy wyrażenie «materializm chrześcijański».

[8] Na temat obrazu błędnych ogników por. także: Droga, n. 412; Kuźnia, n. 57.

[9] Por., na przykład, Przyjaciele Boga, nn. 21 a, 207 a, 223 b; To Chrystus przechodzi, n. 19 b; Droga, n. 6; Kuźnia, nn. 900, 902.

[10] Por. Bruzda, nn. 134, 626.

[11] Por. Droga, n. 473.

[12] B. GRACIÁN, Oráculo manual y arte de prudencia, n. 251.

[13] «Przemyśl jeszcze raz spokojnie to Boże upomnienie, które napełnia ci duszę niepokojem i które równocześnie jest tak słodkie, jak miód ze świeżego plastra: *redemi te, et vocavi te, nomine tuo: meus es tu* (Is 43,1); odkupiłem cię i zawołałem cię po imieniu: należysz do mnie! Nie kradnijmy Bogu tego, co należy do Niego. Jest to Bóg, który umiłował nas do tego stopnia, że za nas umarł; który wybrał nas przed wiekami, przed stworzeniem świata, abyśmy byli święci w Jego obliczu i który ustawicznie stwarza nam możliwość oczyszczenia się i oddania Jemu» (Przyjaciele Boga, n. 312 b).  
Por. Kuźnia, nn. 12, 123.

[14] Por. NC 216.

[15] «Na drodze osobistego uświęcenia można mieć czasami wrażenie, że zamiast iść naprzód, cofamy się; zamiast stawać się lepsi, stajemy się gorsi. Dopóki

prorowadzimy walkę wewnętrzną, ta pesymistyczna myśl jest jedynie fałszywym złudzeniem, kłamstwem, które należy odrzucić. — Wytrwaj w spokoju: jeśli walczysz zawzięcie, postępujesz na swojej drodze i się uświęcasz» (Kuźnia, n. 223); por. tamże, n. 222; «Odnawiaj co rano zdecydowane *Serviam!* — będę Ci służył, Panie! — postanowienie, by nie ustępować, nie popadać w lenistwo lub opieszałość, postanowienie podchodzenia do pracy z większą nadzieją i optymizmem, w przekonaniu, że jeśli w jakiejś potyczce zostaniemy pokonani, możemy naprawić tę porażkę aktem szczerej miłości» (NC 217 d).

[16] «Powtarzam: Nie trać nadziei, gdyż Chrystus, który przebaczył nam na krzyżu, niesie nam nadal swe przebaczenie w Sakramencie Pokuty i zawsze *mamy Rzecznika wobec Ojca*

— *Jezusa Chrystusa sprawiedliwego*  
(1 Jn 2, 1-2) (...).

Naprzód! Niech się dzieje, co chce!  
Trzymaj się mocno ręki Pana i  
pamiętaj, że Bóg nigdy nie przegrywa  
bitew. Jeżeli kiedykolwiek oddalisz  
się od Niego, powrót z pokorą i  
zaczynij od początku; bądź jak  
powracający syn marnotrawny,  
codziennie, nawet wielokrotnie w  
ciągu dwudziestu czterech godzin  
doby; uładź swoje skruszone serce w  
spowiedzi, tym prawdziwym cudzie  
Miłości Bożej. W tym cudownym  
sakramencie Pan oczyszcza twoją  
duszę i napawa cię radością i siłą,  
byś nie osłabł w walce i  
niestrudzenie powracał do Boga,  
nawet gdyby wszystko zdawało ci się  
ciemnością. Nadto broni cię Matka  
Boża, która jest także naszą Matką;  
Jej macierzyńska opieka utwierdzi  
twe kroki» (EC 214 d-e).

[17]Por., na przykład, ŚWIĘTY TOMASZ Z AKWINU, S.Th. II-II, q. 17, a. 1-3.

[18] Myślę szczególnie o wpływie jaki miała refleksja E. BLOCHA, zebrana przede wszystkim w jego dziele Das Prinzip Hoffnung, Frankfurt am Main 1954, 1955 y 1959. Por. P. O'CALLAGHAN, Hope and Freedom in Gabriel Marcel and Ernst Bloch: "Irish Theological Quarterly" 55 (1989) 215-239.

[19] «...swoją pracę kapłana i duszpasterza pojmowałem zawsze jako dążenie do stawiania każdego człowieka wobec wszystkich wymagań jego życia i świadczenie mu pomocy w odkryciu tego, o co konkretnie prosi go Bóg ...» (To Chrystus przechodzi, n. 99 b).

[20] W krótkiej przedmowie do "Drogi" napisał: «Czytaj te rady powoli. Rozważaj te myśli bez pośpiechu. Mówię ci o tych sprawach

na ucho, w poufałości przyjaciela, brata, ojca. Tych zwierzeń słucha sam Bóg. Nie powiem ci nic nowego. Poruszę twoje wspomnienia, żeby obudzić jakąś myśl, która cię dotknie; a wówczas poprawisz swoje życie, wkroczysz na drogę modlitwy i Miłości. I w końcu staniesz się człowiekiem z zasadami, zdolnym do głębokiej oceny».

[21] JOSEMARÍA ESCRIVÁ,  
Consideraciones espirituales, Cuenca  
1934, p. 67.

[22] «To ustawicznie głosiłem od roku 1928: naglącą potrzebę chrystianizacji społeczeństwa, wnoszenia w ten nasz świat, we wszystkie dziedziny życia, nadprzyrodzonego sensu, tak abyśmy wszyscy angażowali się w wynoszenie naszych codziennych obowiązków, zawodu czy funkcji do porządku łaski. Wtedy każdemu ludzkiemu działaniu przyświecać

będzie nowa nadzieja, która  
wykracza ponad czas i przemijalność  
rzeczy tego świata» (NC 210 a).

[23] Por. SOBÓR WATYKAŃSKI, III,  
Konst. dogm. Lumen gentium, nn.  
39-42.

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-  
pl/article/polegaj-we-wszystkim-na-  
jezusie/](https://opusdei.org/pl-pl/article/polegaj-we-wszystkim-na-jezusie/) (05-04-2026)